REDAKCJA:
Warszawa, Szpitalna 12.
Redaktor naczelny 105-01
Sekretarjat red. . 103-42
Redakcja dzienna . 105-04
" nocna . 503-59

ADMINISTRACJA:
Szpitalna 12 tel 105-03.
Prenumerata miesięczna zł [illegible]
" kwartalna . 13.50.
Konto P. K. O. 19.119.

POLSKA

PISMO CODZIENNE

Numer pojedynczy [illegible] gr.

MARZEC
31
PONIEDZIAŁEK
Św. Balbiny
Wschód słońca [illegible] m. 14
Zachód " 18 5
Rok II. Nr. 89

Skład gabinetu pos. Sławka

MIN. CZERWIŃSKI I PRYSTOR POZOSTALI

PAT. ogłasza:

Dnia 29 b. m. o godz. 19-ej p. Prezydent Rzeczypospolitej podpisał następujący dekret:

Do Pana Walerego Sławka, Posła do Sejmu Rzeczypospolitej w Warszawie.

Mianuję Pana Prezesem Rady Ministrów.

Równocześnie na wniosek Pański mianuję pp.: H. Józefskiego Ministrem Spraw Wewn., Augusta Zaleskiego, senatora — Ministrem Spraw Zagranicznych, Marszałka Polski, J. Piłsudskiego — Min. Spraw Wojsk., Stan. Cara— adwokata — ministrem Sprawiedliwości, dr. Sławomira Czerwińskiego — Min. Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, dr. L. Janta - Połczyńskiego — Min. Rolnictwa, inż. A. Kühna — Min. Komunikacji, prof. dr. M. Matakiewicza —Min. Robót Publicznych, A. Prystora — Min. Pracy i Opieki Społecznej, prof. dr. W. Staniewicza — Min. Reform Rolnych, inż. Ig. Boernera — Ministrem Poczt i Telegrafów oraz poruczam kierownictwo Ministerstwa Skarbu — I. Matuszewskiemu, posłowi nadzwyczajnemu i Ministrowi Pełnomocnemu przy Królewskim Rządzie Węgierskim, i Ministerstwie Przemysłu i Handlu — inż. E. Kwiatkowskiemu, posłowi na Sejm Rzeczypospolitej.

Warszawa, d. 29 marca 1930.
(—) Prezydent Rzeczypospolitej
I. MOŚCICKI.

Prezes Rady Ministrów
(—) W. SŁAWEK.

Równocześnie Pan Prezydent Rzeczypospolitej podpisał odpowiednie dekrety nominacyjne dla poszczególnych ministrów oraz kierowników ministerstw.

O godz. 19.15 odbyło się na Zamku zaprzysiężenie nowego gabinetu.

GABINET BRUENINGA

SOCJALIŚCI ZGŁOSZĄ WNIOSEK NIEUFNOŚCI

Nowy gabinet po zatwierdzeniu przez prezydena zebrać się ma w poniedziałek na pierwsze posiedzenie dla opracowania deklaracji programowej, którą kanclerz Bruening wygłosi na wtorkowem posiedzeniu plenarnem Reichstagu.

Nowy rząd przypuszczalnie nie postawi sprawy zaufania.

W kołach nowego rządu oczekują napewno, że votum nieufności zapowiadane przez frakcję socjal - demokratyczną, będzie odrzucone. Absolutną większość, jaką rozporządzać będzie opozycja w parlamencie, obliczają koła rządowe na 219 głosów przy ogólnej liczbie 490 posłów Reichstagu.

Koła rządowe nie wierzą, aby niemiecko - narodowi głosowali przeciwko gabinetowi, któremu prezydent Hindenburg poruczył misję przeprowadzenia programu rolnego i programu pomocy dla niemieckich prowincyj wschodnich, wysuwanego właśnie przez stronnictwo niemiecko - narodowe. Warto jednak zaznaczyć, że, jak dotychczas żadna jeszcze grupa prawicowa nie oświadczyła oficjalnie, że ze względu na udział Schielego i Trewiranusa w gabinecie udzieli rządowi kanclerza Brueninga swego poparcia.

OŚWIADCZENIE

P. MARSZ. DASZYŃSKIEGO

Po posiedzeniu Sejmu p. marszałek Daszyński przyjął przedstawicieli prasy, którym zakomunikował kilka wyjaśnień na temat wydarzeń dni ostatnich, podkreślając w szczególności, że odbycie wczorajszego posiedzenia ani nie było rewolucją antypaństwową, ani nie wywołało takiego sprzeciwu, któryby miał charakter obstrukcji, a to dzięki zmysłowi państwowemu, jaki się okazał u wszystkich stronnictw. P. marszałek podniósł doniosłość uchwalenia przez Sejm budżetu w terminie konstytucyjnym, co jest niezmiernie ważne ze względu na spokój budżetowy w państwie (inaczej bowiem każda opozycja mogłaby kwestjonować moc prawną budżetu) i swierdził iż budżet ten dzięki uchwalonym poprawkom jest absolutnie bezdeficytowy, wreszcie zaś zwrócił uwagę na to, że wszystkie bez wyjątku stronnictwa i grupy sejmowe uznały zwołanie Sejmu na dzień wczorajszy za rzecz konieczną i zgodną z prawem.

— Jedna rzecz przykra jeszcze mi się nasuwa — dodał p. Marszałek. — Muszę wyrazić ubolewanie, że po zamknięciu posiedzenia rozegrała się scena, którą jednak muszę położyć na karb jednostek, uznających obelgi za argument polityczny. Nie mogę tem obciążyć żadnego stronnictwa.

W toku rozmowy jaka się rozwiązała p. Marszałek wyjaśnił na zapytanie, że żadne stronnictwo nie interwenjowało u niego o niezwoływanie posiedzenie, co zaś do porządku dziennego, to nie mógł objąć nim sprawy kredytów dodatkowych za rok 1927 — 28, gdyż nie miał jeszcze wydrukowanego sprawozdania, pozatem zaś jest to sprawa zbyt ważna, by można było załatwiać ją na prędce. W kwestji ewentualnego rozwiązania Sejmu odpowiedział p. Marszałek, iż jest to konstytucyjnem prawem p. Prezydenta Rzpltej i stanowi wprowadzony od r. 1926 wentyl bezpieczeństwa w naszym ustroju. Decyzja o celowości takiego zarządzenia zależy wyłącznie od p. Prezydenta i p. Premjera.

ZAMKNIĘCIE SESJI SEJMU I SENATU

P. Prezydent Rzpltej podpisał następujące zarządzenie:

Na podstawie art. 25-go konstytucji zamykam z dniem dzisiejszym sesję zwyczajną i budżetową Sejmu.

Prezydent Rzeczypospolitej
(—) I. Mościcki.

Prezes Rady Ministrów
(—) W. Sławek.

Analogicznem zarządzeniem zamknięto sesję Senatu.

Przed 3 Maja

DAR NARODOWY 3-GO MAJA

Na skutek inicjatywy warszawskich Kół Polsk. Macierzy Szkolnej zorganizował się Stołeczny Komitet Obchodu 3-go Maja i Zbiórki na Dar Narodowy. Na czele Komitetu reprezentującego 80 organizacyj społeczno - zawodowych stanęli: inż. Jan Lux, Wł. Sołtan, M. Borzęcki, wiceprezydent m. st. Warszawy, mecenas J. Śliwowski, sędzia Wł. Bocquet; na czele Podkomitetu Praskiego stanęli: starosta grodzki Gustaw Lichtenstein, Prezes Emil Rauer, Czesław Lisowski

Komitet utworzył sekcję propagandy, odczytowo - obchodową, sprzedaży nalepek, zbiórki ulicznej i t. d.

Ze względu na ogrom pracy Komitet zwraca się do wszystkich obywateli z gorącym apelem o zgłaszanie się do współpracy. Adres Komitetu, ul. Krak. Przedm. 7 m. 4, adres Podkomitetu Praskiego, ul. Targowa 64 (Tow. Przyjaciół Pragi).

PO NAPADZIE

UCHWAŁA CENTROLEWU

Stronnictwa Centrolewu (P. P. S., Wyzwolenie, Str. Chł., P. S. L. Piast, Ch. D. i N. P. R.) powzięły również wspólną uchwałę, w której napaść pos. Dobrzańskiego na pos. Rybarskiego uznają „za bezprzykładną formę ujawnienia nienawiści politycznej i za krok sprzeczny z pojęciami o honorze" i wyrażają nadzieję, że klub B. B. odpowiednio zareaguje na postępek pos. Dobrzańskiego.

ZEZNANIA ŚWIADKÓW

Bezpośrednio po zajściu spisane zostały protokularne zeznania świadków napadu, którzy stali w pobliżu i wszystko dokładnie widzieli. Zeznania złożyli posłowie: Lewicki, Kunicki i Chrucki z Kl. Ukr., Utta z Kl. Niem., Eisenstein z Koła Żyd., Zerbe z P. P. S. i Urbański z Ch. D. oraz p. Latoniowa, która siedziała na galerji dla publiczności. Wszystkie te zeznania stwierdzają zgodnie, iż napad pos. Dobrzańskiego nastąpił znienacka, bez żadnego powodu ze strony pos. Rybarskiego i że pos. Idzikowski użył gumowego kastetu.

B. Min. Dutkiewicz

wraca na dawne stanowisko.

Wobec objęcia teki ministra Sprawiedliwości w nowym rządzie przez p. St. Cara, dotychczasowy kierownik Ministerstwa Sprawiedliwości Feliks Dutkiewicz powrócić ma na stanowisko prezesa Sądu Apelacyjnego w Warszawie.

P. Dutkiewicz przy objęciu ministerstwa zastrzegł sobie to prawo, z tego więc względu prezesura Sądu Apelacyjnego była czasowo obsadzona przez wiceprezesa Orłowskiego.

* *
*

B. prezes Rady Ministrów prof. Kazimierz Bartel powrócić ma do swych prac naukowych na Politechnice Lwowskiej. Jak wiadomo, prof. Bartel już od dwóch lat prowadzi studja nad dziełem „O perspektywie".

Od Wydawnictwa

Upraszamy pp. prenumeratorów, którzy dotychczas nie opłacili prenumeraty zaległej lub na miesiąc kwiecień i kwartał II-gi o przekazywanie należności na konto „Polski" w P. K. O. Nr. 19.119.

Rząd płk. Sławka

PO DWÓCH TYGODNIACH KONFERENCYJ — DECYZJA ZRODZIŁA SIĘ W GODZINACH

Po dwutygodniowem przesileniu, wypełnionem konferencjami dwóch z kolei kandydatów: prof. Szymańskiego i posła sędziego Piłsudskiego, z klubami parlamentarnemi, po wielu dniach rozmów politycznych, w których raz po raz przewijały się apele porozumienia, pacyfikacji, współpracy— naraz w ciągu kilku godzin został utworzony gabinet pod przewodnictwem płk. Sławka. Stało się to natychmiast po zakończeniu prac parlamentu nad budżetem i równocześnie z zamknięciem sesji ciał ustawodawczych, które dały państwu trzymiljardowy budżet.

Sposób załatwiania prac, związanych z tworzeniem gabinetów, aczkolwiek od grudnia ub. roku polegający na długich i licznych naradach, o tyle osnuty jest pounfnością, że nie można zupełnie dokładnie ustalić, jakie były napotkane trudności czy przeszkody, które uniemożliwiły utworzenie gabinetu porozumienia i współpracy. Zarówno Marszałek Senatu, prof. Szymański, jak nawet poseł Jan Piłsudski zgodnie w trakcie swoich prac stwierdzili, że zmierzają ku rządom konsolidacji państwowej. Pierwszy z nich wręcz oświadczył, że spotkał ze strony kół parlamentarnych wielką gotowość współpracy i tęsknotę do spokoju. Mimo to misje ich nie udały się a opinja nie zna niczego — poza czczemi ogólnikami, co mogłoby świadczyć, że ze strony Sejmu wysunięte było jakieś żądanie tak maksymalne, iż musiało obalić program współpracy i pacyfikacji. Natomiast opinja ta dowiaduje się o rządzie, którego oblicze niedwuznacznie odbiega od tego, o czem można było i należało myśleć w ciągu ubiegłych dwóch tygodni przesilenia.

Gabinet płk. Sławka robi wrażenie, iż powstał całkowicie po linji nieliczenia się z wypowiadanemi z wielu stron opinjami o potrzebie łagodzenia wewnętrznych przeciwieństw i skupiania sił społecznych w możliwie zgodnej pracy nad dźwiganiem kraju z kryzysu nietylko ekonomicznego, ale także z kryzysu państwowo-politycznego. Pozostał w tym gabinecie minister Prystor, co oznacza, że formalnie wypowiedziana mu przez Sejm nieufność nie została zgoła wzięta pod uwagę. Znalazł się w gabinecie znowu minister Car, o którego stoczona była w roku ub. tak zacięta batalja. Niewzruszony pozostał wreszcie min. Czerwiński, któremu cała opinja katolicka — i to włącznie z wybitnemi głosami z łona samego B. B., że zacytujemy pp. Radziwiłła i Mackiewicza — odmówiła zaufania w związku z brakiem energji w zwalczaniu radykalizmu oświatowego i podkopów pod Kościół. Ten skład gabinetu, choć nie znamy jeszcze formalnie jego programu, dobitnie świadczy, że w decyzjach sobotniego popołudnia zwyciężyła idea spalania wszystkich mostów za sobą.

Jest to więc realizacja zupełnie innej zasady, niż ta, którą z uporem i z najlepszą wiarą w najpiękniejsze z zalet ducha polskiego głosiliśmy z tego miejsca w ciągu ostatnich miesięcy. Nie wierzyliśmy bowiem, jako i dziś nie wierzymy, aby cały olbrzymi ciężar zadań państwowych, zwłaszcza w chwilach tak trudnych i przełomowych, mógł brać na siebie jakiś jeden obóz polityczny, tak wyraźnie separujący się od innych wielkich skupień myśli i czynu obywatelskiego. Nie wierzyliśmy i nie wierzymy, aby ostra wewnętrzna walka polityczna była skuteczną drogą ku mnożeniu sił narodowych i umacnianiu potęgi państwa, zwłaszcza gdy ze wszech stron wewnątrz i zewnątrz piętrzą się najpoważniejsze trudności i sytuacja wymaga maksymalnego napięcia energji społecznej ku odzyskiwaniu dystansu w wyścigu światowym o miejsce w rodzinie ludów. Nie widzimy pozatem szans, aby tą drogą ułatwione zostało dzieło naprawy ustroju państwowego, stanowiące centralne zagadnienie naszej doby.

Przyszłość, być może niedaleka, okaże, jakie będą konsekwencje decyzji państwowych z dnia 29 marca. Wierni naszym ideałom, nie poddający się rozpaczy ni zwątpieniu, zaczekamy spokojnie na rozwój wypadków.

Dodatek na żonę

Czytaliśmy niedawno, że włoskiemu następcy tronu ks. Umberto podwyższono po jego ślubie z księżniczką belgijską roczne apanaże z 2.000.000 lirów na 3.000.000 lirów.

To rozumiem! Miljon lirów dodatku na żonę! Można żyć...

Ale przejdźmy do naszej ubogiej rzeczywistości. Wszak i w naszych stosunkach są kategorje ludzi, otrzymujących dodatek pensyjny na żonę, na dzieci. Właściwie nie na żonę, ale raczej z powodu żony. Dodatek ten oczywiście idzie do wspólnej kasy domowej i bynajmniej nie pokrywa specjalnych wydatków żony. — Wszystkie wogóle wydatki ciążą na mężu, który jest generalnym dostawcą wszystkiego.

Wyobraźmy sobie wyjątkowego męża, który mówi tak: moja droga żono! Otrzymuję na twoją drogą osobę dodatek do pensji. Czy jest to moja zasługa? Nie! Te pieniądze otrzymane z twego powodu są raczej twoją własnością. Proszę, oto są...

Rozumie się, że taki niezwykle pedantyczny mąż pozostanie w sferze fantazji... Ale nasuwa się tutaj jedna myśl. Oto, mężu, biorący do swojej kieszeni „dodatek na żonę", czy nie uważasz, że za ten dodatek, za pewną część tego dodatku powinieneś bezwzględnie zabezpieczyć przyszłość twej żonie?

Powinieneś to zrobić niewątpliwie.

Jest to sposób łatwy i prosty. Oto zawierasz w P.K.O. UBEZPIECZENIE ŻYCIOWE na rzecz twojej żony, która jest przecież powodem, że otrzymujesz extra dodatek. Opłacasz miesięcznie — zależnie od zabezpieczonej sumy — kilkanaście lub więcej złotych miesięcznie na polisę. Spełniłeś w ten sposób swój obowiązek, masz mężowskie sumienie czyste i spokojne... Pomyśl więc, czy z „dodatku na żonę" nie należy się też, coś żonie...

M. Cz.

Przegląd prasy

WOBEC FINAŁU

Zakończenie piętnastodniowego rozgardjaszu przesileniowego ponte'ą rządu płk. Sławka i zamknięciem sesji parlamentarnej stworzyło sytuację, której pełną treść polityczną nazwać trzeba bez wahania zaostrzeniem „kursu" wobec parlamentu i stronnictw opozycyjnych.

„Gazeta Polska" króciusieńko omawia ten fakt. Najprzód zapowiada, że

Przebieg i wynik końcowy przesilenia gabinetowego, lekkomyślnie i bezcelowo wywołanego przez opozycję, odczy ją może na przyszłość od histerycznych odruchów.

Następnie zaś usiłuje udowodnić, że powołanie płk. Sławka

powinno zadowolnić przedewszystkiem zwolenników parlamentaryzmu. Skoro bowiem nie udało się w żaden sposób odnaleźć możliwej większości programowej w Sejmie — jest naturalną z kolei konsekwencją powierzenie rządów przez P. Prezydenta Rzplitej prezesowi najpotężniejszego klubu sejmowego.

Tu należy jednak stwierdzić, że także pp. Szymański i Jan Piłsudski należą do „najpotężniejszego klubu sejmowego", t. zn. do tegoż klubu B. B. i że wobec tego nie były robione żadne rzeczywiste próby „odnalezienia możliwej większości programowej w Sejmie". Pocóż więc stwierdzać, że się nie udało coś, czego wcale nie próbowano...

Inna rzecz, że istotnie — być może — w tym Sejmie żadna trwała, zwarta i o szerszy wspólny program oparta większość mogłaby się nie skonsolidować. Wyczuwa to „Kurjer Warszawski", gdy stwierdza, że wobec zaostrzenia się znów wewnętrznego konfliktu —

Sędzia jest tylko jeden: naród. Trzeba odwołać się do narodu.

W ten sposób dochodzimy do konieczności przeprowadzenia nowych wyborów parlamentarnych. Tym razem nie odbyłyby się one — w atmosferze zamętu pojęć i haseł. Po czterech latach praktyki sanacyjnej położenie jest jasne.

Niechże więc naród rozstrzyga!

Poczem ostrzega, że im dłużej będzie się ten proces przed sądem opinji odwlekało, im dłużej trwać będzie stan faktyczny „rządów bezsejmowych", tem silniej wzrastałaby — prawem reakcji — tendencja powrotu „sejmokracji":

Zwrot powyższy byłby dokonany na korzyść — w rezultacie ostatecznym — integralnej sejmokracji. Opozycja radykalna, wzmacniająca się stopniowo w miarę praktyki „rządów bezsejmowych", nie dałaby sobie nawet już mówić o jakichkolwiek ograniczeniach władzy ustawodawczej i kontrolującej. Przeciwnie, dożylibyśmy czasów krańcowych dążeń sejmokratycznych. Reakcja naturalna, ideologja a contrario.

„Dzień Polski" snuje szersze refleksje na temat przyczyn i celów, które spowodowały załamanie się kierunku pacyfikacyjnego, przyczem dwie widzi na terenie parlamentu przyczyny:

Bezwład partyjny okazał się zbyt ważkim, a atrakcyjność Bloku widocznie zbyt słabą, by grupy sejmowe przeszły na platformę lojalnej współpracy, lub też by część ich przynajmniej zeszła ze stanowiska jałowego przeciwstawiania lub opozycji.

Świadomość, że „atrakcyjność" t. zn. siły wychowawczo - przyciągające bloku bezpartyjnego, była „zbyt słaba" zasługuje na podkreślenie. Wszakże nie tak dawno szczery i odważny „Przełom" także dawał wyraz poglądom, że wobec nieskuteczności metod wymuszania posłuchu należy przejść do metod przekonywania, urabiania, zachęcania trzeźwa a nie rozkazami.

„Gazeta Warsz." uważa, że na wszystko to już jest — zapóźno:

Losy obozu, który ma przeciw sobie całą opinję publiczną i broni się stosowaniem terroru, są przesądzone.

BOLESŁAW SZCZEPKOWSKI

LUDZIE I BESTJE

POWIEŚĆ

17)

— I po mojemu także... A może nam się uda w jakiś sposób dostać się do swoich...?

— Ja też tak myślę, — potwierdził Kuzmin.

— Tylko... my przecież tak... nie możemy... — Żandarm z ryżą brodą nachylił się do ucha swemu zwierzchnikowi i wskazał wzrokiem na swój płaszcz żandarmi.

— Wierno... — powiedział zwierzchnik. Poczem zwracając się do Ślaza i do jego zięcia, który przysłuchiwał się wszystkiemu z za pleców swej żony, zapytał:

— Może zamienilibyście odzież naszą na jakieś wasze stare sukmany? Myby chcieli przebrać się po waszemu... A to kto wie, co może być w drodze? Rozumiecie mnie, dobrzy ludzie? Jakby nas Niemcy przyłapali w tych naszych... bieda byłaby...

— Niby chceta przebrać się po naszemu, żeby woma krzywdy nie beło w drodze od tych ta? — spytał Ślaz.

Kuźmin kiwnął głową potakująco kilka razy. To samo uczynili obaj żandarmi.

— A no, coś ta lo wos trza zrobić... kiej tak mówicie...

Chłopi pogadali coś między sobą pocichu, poczem postanowili udać się na naradę do plebana.

— My ta bez noszego jegomościa nic nie zrobiema... Poczkojta trochy... Nocka se będzieta mogli pójść...

Narada u proboszcza trwała krótko, zaledwie parę minut. Proboszcz, naturalnie, był za tem, ażeby obdzielono więźniów odzieżą, przyznawał, że w płaszczach swoich mogą łatwo być wystawieni na sporo niebezpieczeństw w drodze.

W niespełna pół godziny wszyscy trzej Rosjanie przebrani za chłopów, zaopatrzeni w żywność, z kijami zamiast broni, gotowi byli do drogi. Przed chałupą zebrała się spora gromadka ciekawych, żegnająca ostatnich spóźnionych przedstawicieli minionych rządów, co nigdy już wrócić nie miały.

— No, dobrzy ludzie, nie pamiętajcie złem... Może my i świństwo chcieli wam zrobić, ale żałujemy tego bardzo... Cóż robić? A zresztą wojna jest... A na wojnie, jak na wojnie... Raz ty na wierzchu, to znowu ja na wierzchu... Różnie bywa... Taki już los... Bądźcie zdrowi...

— Idźta se z Panem Bogiem... — przemówił Ślaz głucho, chociaż nie był pewnej nuty serdecznej w głosie.

— Z Panem Bogiem... — powtórzyły liczne głosy.

— Z Panem Bogiem...

— Bóg wam zapłać... Spasibo!... — odpowiedzieli żandarmi.

— Bóg wam zapłać... — powtórzył dygnitarz powiatowy, którego władza obecnie rozwiała się już ostatecznie jak dym, minęła jak sen złoty. Kuźmin mimo wszystko odzyskiwał jednak dawny swój rezon i równowagę, uśmiechał się nawet, kiwał ręką, słowem, sprawiał wrażenie, jakby się żegnał conajmniej z przyjaciółmi, czemu nie przeszkadzał wcale, jak się okazało, ani siniec olbrzymi nad okiem, ani poturbowanie ogólne, które zapewne nie mogło mu nie dokuczać, bo trochę kulał idąc drogą.

Trzej Rosjanie wyciągnęli nogi i po chwili zniknęli w ciemnościach nocy. Zdaleka tylko dochodziło ujadanie psów wioskowych, towarzyszących ich krokom poprzez Starą Wólkę.

Nie sądzonym był długi spokój Starej Wólce, bo oto już następnego dnia zjawiły się w wiosce nowe oddziały wojska niemieckiego. Byli to tym razem saperzy, pozatem różnego rodzaju tabory. Nie śpieszno im, jak widać, było w dalszą drogę, bo urządzili sobie parogodzinny postój w wiosce, ku utrapieniu mieszkańców Starej Wólki.

Był to zaiste, pierwszy naprawdę sądny dzień dla Starej Wólki. Przedewszystkiem Niemcy bez pytania chwytali drób, gdzie się dało, w kurnikach, w obejściach, na drodze, słowem, wszędzie. Na nic nie zdały się lamenty babskie ani błagania. Niemcy jeszcze tu i owdzie niejedną babę za to poturbowali, klęli przytem coś okropnie i wymyślali, wygrażając na różne sposoby. Na rozłożonych na poczekaniu ogniskach smażyły się przez tych kilka godzin kury, koguty, gęsi, indyczki starowolskie, a Niemcy poza wałęsaniem się po wiosce nie robili nic więcej krom pilnowania jedynie swych żołądków przepastnych.

(C. d. n.).

Dobrana para

P. BOY - ŻELEŃSKI I JEHANNE WIELOPOLSKA

Na łamach pisma już było dostatecznie oświetlone stanowisko „katolickie" Kurjera Porannego i gościnne występy p. Boya - Żeleńskiego.

Popisom Boya pod względem zaciekłości, generalizowania faktów, rzucania oszczerstw, fałszowania prawdy dorównują wystąpienia (czytaj: występki) publicystyczne p. Jehanne Wielopolskiej.

Bez żadnej miary, dla sklecenia byle dowcipu poświęca tu „pisząca kobieta" najoczywistszą prawdę czy największą świętość. W jednym ze swych artykułów przedstawiła np. jako typ patologiczny pewną osobę, która uchodziła powszechnie za jednostkę wyjątkowo szlachetną, mą drą, świątobliwą i ofiarną.

To niecne nadużycie i wyrządzona krzywda nietylko tej osobie, ale i jej rodzinie posłużyło za pretekst do ośmieszenia świętości w Kościele katolickim.

Czy tego rodzaju nadużycia publicystyczne. o których ledwie pobieżnie tu mówimy, kwalifikują „Kurjer Poranny" na reprezentanta myśli katolickiej?

Tu nie chodzi o wywieszenie szyldu katolickiego, o szermierkę hasłami w przypadkowym artykule. Miarodajny być może dla czytelnika tylko cały kierunek pisma konsekwentnie od lat uprawiany.

Z ubolewaniem stwierdzamy, że mimo ostatnich zapewnień kierunek ten dotąd nie jest katolicki. Daleko mu nawet do skromnego stanowiska sympatji, czy choćby „przychylnej neutralności".

Piszemy to nie dla jątrzenia, ale w imię prawdy, żeby otworzyć oczy czytelnikom i kierownikom tego pisma, którzy, być może nie zwracali należytej uwagi, lub bagatelizowali wystąpienia niektórych swych współpracowników, przenosząc zalety i talent ich pióra nad treść, formę nad zdrową zasadę katolicką.

Należy więc życzyć, by „Kurjer Poranny" zawrócił z dotychczasowego manowca i, by hasła i sądy katolickiego wyznania „najpotężniejszego tradycją i siłą duchową" wprowadził w praktykę swej publicystyki. Czas już, by udzielono dymisji na łamach „Kurjera Porannego" „wszystkim niższym typom umysłowości ludzkiej".

Z. Wadołowski.

Handel Gdańska

wzrasta z roku na rok.

Gdański urząd statystyczny ogłosił dane, dotyczące handlu zagranicznego za rok ubiegły. Cyfry te wskazują, że wywóz za granicę przez Gdańsk stale wzrasta. W r. 1923 wywieziono 1.063 tys. ton. W r. 1925 dochodzi do 2 milj. ton w następnym osiąga już 5 i pół milj. ton, w r. 1928 — 6783 tys. ton, a w 1929 6.767 tys. ton.

Przywóz w r. 1923 wyniósł 655 tys. ton, w r. 1927 dochodzi do 1.517 tys. ton, w następnym roku wynosi 1832 tys. ton, a w ostatnim 1792 tys. ton.

Z obrotów tych przypada w ostatnim roku na Niemcy 2,4 milj. podw. centnarów w przywozie i 3,1 w wywozie. Ponieważ przez Gdańsk idą przeważnie towary dla Polski, a w tym czasie trwała wojna celna, w obecnym roku po jej zlikwidowaniu spodziewać się można znaczniejszego wzrostu obrotów z Niemcami.

WŚRÓD WYDAWNICTW

Zamenhof L. Dr. Esperanto. Język międzynarodowy. Gramatyka i ćwiczenia. Cena zł. 3.20. Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie. 1930.

Po dłuższej przerwie znów obudziło się silne zainteresowanie językiem Esperanto, wobec czego książka jego twórcy ukazała się w szóstem wydaniu. Jest to zwięzły podręcznik, wystarczający zupełnie do opanowania tego tak prostego i łatwego języka międzynarodowego.

Zaletą podręcznika są jego niewielkie rozmiary (130 stron), co jeszcze wyraźniej wskazuje, jak praktyczną jest metoda d-ra L. Zamenhofa.

Tematy Maturalne w szkołach średnich ogólnokształcących Rzeczypospolitej Polskiej, zebrane przez Stowarzyszenie Dyrektorów Polskich Szkół Państwowych, ze wszystkich przedmiotów. Tom. III za rok 1929. Cena zł. 4.50.

Tomik ten ma służyć nauczycielstwu jako materjał orjentacyjny w zakresie poziomu i charakteru piśmiennych egzaminów dojrzałości w polskich szkołach średnich ogólnokształcących, a będzie on w przyszłości ciekawym przyczynkiem do historji naszego szkolnictwa.

Wyszedł z druku Nr. 12 tygodnika *„Kobieta Współczesna"* na treść którego złożyły się prace: „Mieszkania najmniejsze" —Jankowska Oryńżyna, „Jeszcze w sprawie paragrafu 141 i 142" — Marja Hausnerowa, „O kobiecie egipskiej" — P. O, „Dom Kobiet" — Z. Nałkowska, „Opowieść bez nazwy" — Donn Byrne (autor. przekład z angielskiego St. Kuszelewskiej), „Wystawa Malarstwa Współczesnego" — N. Semotyhowa, „Głos Wybitnej Nauczycielki", „Głos Czytelniczki", „Szkoła W. Landowskiej" — Iwan Goll, „Wśród książek" — Cz. W., „Z teatrów" — Z. P., „Z Kina", „Życie i praca", „Z szerokiego świata". Do numeru jest dołączony dodatek tygodniowy „Mój Dom" i tablica robót.

CO SŁYCHAĆ W WARSZAWIE?

Walka z pornografją

w Warszawie

W związku z okólnikiem Min. Spraw Wewn. o zwalczaniu pornografji, starostwa grodzkie w Warszawie zarządziły obecnie systematyczne sprawozdanie przez specjalnie delegowanych urzędników wystawianych fotosów w kinach i lokalach rozrywkowych.

W wypadku stwierdzenia, że fotografje te obrażają moralność publiczną, urzędnicy ci zarządzają na miejscu usunięcie fotosów, a w wypadkach niezastosowania się do tych zarządzeń, winni będą pociągani do odpowiedzialności.

Radjo

BERLIŃSKI FESTIVAL MUZYCZNY W RADJO

„World Radio" donosi z Berlina: „Mimo trudności gospodarczych, które, jak inne kraje, przeżywają Niemcy, Berlin urządza i w tym roku sezon festivalowy pod nazwą „Festspiele". W r. b., tak jak w ubiegłym, sezon ten zaczyna się 23 maja a kończy 16 czerwca.

Spodziewają się, że na sezon ten przybędzie do Berlina, tak jak w roku zeszłym, signor Toscanini. Tym razem Toscaniniemu towarzyszyć będzie zespół orkiestrowy Filharmonji nowojorskiej. Na festival złoży się cykl utworów Mozarta, Wagnera i Ryszarda Straussa, w wykonaniu Opery Państwowej i oper miejskich. Odegrane będą również sztuki w teatrze państwowym i w kilku teatrach prywatnych.

W r. b. z festivalem muzycznym, który w większości transmitowany będzie przez radjostacje niemieckie, zbiega się jubileusz 25-lecia karjery twórczości teatralnej Maksa Reinhardta. Poza koncertami przewidzianemi w programie „Festspiele" dużą atrakcję stanowić będzie cykl utworów Beethovena wykonany pod batutą Furtwänglera.

W Witzleben urzadzona będzie wystawa p. nazwą „Starego Berlina".

Program Polskiego Radjo na środę, dnia 2-go b. m.:

STAŁE AUDYCJE. Sygnał czasu *11.58 i 19.58* na wszystkie stacje. W Warszawie: *13.10* komunikat meteorologiczny, *15.00* kom. gospodarczy.

WARSZAWA: *12.10—13.10* Muz. gram. *15.00* Odczyt dla maturzystów Walka Papiestwa z Cesarstwem oraz Rola Kościoła w dziejach Polski. *15.45* Kom. harc. *16.15* Program dla dzieci. *16.45—17.15* Muz. gram. *17.15* Odczyt p. t.: Królewskie zaloty. *17.45* Muz. tan. *18.45* Rozmaitości. *19.10* Skrzynka poczt. roln. *19.25—19.40* Płyty gram. *19.40* Radjokronika. *20.15* Polacy w Chinach. *20.30* Koncert solistów. *21.30* Kwadrans liter. *21.45* Dalszy ciąg koncertu. *22.25* Ostatnia Fala. *23.00—24.00* Muz. tan.

KRAKÓW: *12.05—13.10* Koncert gram. *15.00—15.45* Transm. z Warszawy. *16.15—16.45* Program z Warszawy. *16.45—17.15* Koncert gram. *17.15—17.40* Odczyt p. t.: Młodość Mazziniego szermierza niepodległości Włoch. *17.45* Koncert z Warsz. *18.45* Kwadrans harc. *19.25—19.50* Poradnia lekarska. *20.05—20.25* Wiosna myśliwego. *20.30* Koncert z Warszawy. *23.00—24.00* Muzyka tan.

POZNAŃ: *13.05—14.00* Koncert gramof. *17.05—17.45* Aud. dla dzieci. *17.45—18.45* Koncert popoł. *18.55—19.05* Hupścik mówi. *19.05—19.25* Silva rerum. *19.25—19.45* Żywe Iskry. *19.45—20.05* Kronika tygodn. *20.05—20.30* Odczyt p. t.: Z ulicy do władzy. *20.30—20.50* Pieśni wiosenne. *20.50—22.00* Koncert popul. *22.15—24.00* Muzyka tan.

KATOWICE: *12.05—13.00* Koncert gram. *16.15—16.45* Program z Warsz. *16.45—17.15* Koncert gram. *17.15—17.45* Kilka słów o najmłodszej twórczości śląskiej. *17.45—18.45* Muz. z Warsz. *18.45—19.05* Rozmaitości. *19.05—19.20* Serce za tama. *19.20—19.45* Gospodyni śląska. *19.45—19.55* Kom. sportowe. *20.00—20.30* Z wędrówek po Śląsku. *20.30—21.30* Koncert z Warsz. *21.30—21.45* Kwadrans lit. z Warsz. *21.45—22.10* D. c. koncertu z Warsz. *22.10—22.35* Felieton z Warsz. *22.35—23.00* Kom. PAT.

WILNO: *12.05—13.10* Muzyka gram. *15.00—15.45* Transm. z Warszawy. *16.15—17.00* Koncert włoskiej muzyki. *17.00—17.15* Chwilka strzel. *17.15—17.40* Bajeczki dla dzieci. *17.45—18.45* Koncert z Warszawy. *18.45—19.05* Kwadrans akad. *19.05—19.30* Aud. literacka. *19.30—19.45* Lekcja włosk. *20.05—20.30* Przegląd filmowy. *20.30—23.00* Tran. z Warsz. *23.00—24.00* Muzyka lekka.

LWÓW: *12.05—13.00* Koncert gram. *17.45* Koncert z Warszawy. *19.00—19.58* Rozmaitości. *20.05—20.25* Feljeton z Krak. *20.30* Koncert z Warsz. *21.30* Kwadrans liter. *21.45* D. c. koncertu.

ZAGRANICZNE: *19.30 Praga.* Koncert symf. *19.30 Sztutgart.* Genowefa — opera Schumanna. *20.00 Sztokholm.* Niziny — opera d'Alberta. *20.00 Brema.* Odwrotna strona — sztuka R. C. Sheriffa. *20.30 Koenigs wusterhausen.* Audycja autorska Shönlancka. *21.00 Bern.* Belty — opera Donizettiego. *21.00 Wrocław.* Pięć sekund — słuch. *21.00 Lipsk.* Koncert symf. *21.02 Rzym.* Koncert symf. *21.45 Paryż.* Flet zaczarowany, opera Mozarta.

Podrożenie

tramwajowych biletów kwartalnych

Wobec podniesienia taryfy przejazdów ulgowych z dniem 1 kwietnia dyrekcja tramwajów miejskich podwyższa cenę kwartalnych biletów ulgowych z 45 zł. na 52 zł. 50 groszy.

Cenniki budowlane

w dotychczasowej wysokości

W związku z rozpoczęciem nowego sezonu budowlanego zawarły przedsiębiorstwa budowlane szereg umów na rok 1930 — 31. W r. b. związki pracowników budowlanych, mając na uwadze ciężką sytuację gospodarczą, nie wysuwają żądań podwyżkowych, tak że cenniki prac budowlanych utrzymane będą na dotychczasowej wysokości.

Praca w urzędach

rozpoczynać się będzie o 8-ej

Zgodnie z okólnikiem Prezydjum Rady Ministrów z dniem 1 kwietnia wprowadzony zostaje w urzędach państwowych t. zw. letni okres pracy. Wszystkie urzędy czynne będą od godz. 8 rano do 3-ej po poł., zamiast jak dotąd, od 8.30 do 3.30.

415 zabaw

w karnawale

Według ostatecznego zestawienia cyfrowego frekwencji i podatku widowiskowego od odbytych w ostatnim karnawale zabaw tanecznych w czasie od 31 grudnia 1929 r. do 4 marca 1930 r., odbyło się w Warszawie 415 zabaw przy udziale 74.681 osób. Ogółem wpłynęło 43,018 zł. 68 gr. podatku, ulg udzielono na sumę 31,261 zł. 50 gr., zwolniono od podatku na sumę 12,558 zł. 36 gr.

Akcja

pomocy bezrobotnym

Na podstawie danych statystycznych, otrzymywanych z urzędów P. U. P. P. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej zaobserwowało nieustający spadek liczby bezrobotnych, korzystających z zasiłków państwowych. W ciągu ostatniego tygodnia liczba uprawnionych do pomocy państwowej zmalała o 6,000 osób, co tłumaczyć należy upłynięciem ustawowych 17 tygodni pomocy rządowej.

W związku z tem Ministerstwo wzmacnia akcję pomocy bezrobotnym, prowadzoną przez samorządy. W pierwszych dniach m. kwietnia przekazanych będzie na ten cel samorządom 2.300.000 zł.

Zniesienie kary

ciężkiego więzienia

Opracowany przez sekcję prawa karnego komisji kodyfikacyjnej nowy projekt systemu karnego w Polsce przewiduje jedynie dwa rodzaje kar pozbawienia wolności: areszt i zwykłe więzienie.

T. zw. kara ciężkiego więzienia, stosowana obecnie przy zbrodniach, zostałaby zniesiona.

Wypadki

NA POSTERUNKU. — Starszy przodownik urzędu śledczego, 45-leni Tadeusz Krajewski, przydzielony do ekspozytury śledczej 13-go komisarjatu wczoraj do godz. 3.30 pracował w biurze komisarjatu w związku ze znaczną kradzieżą przy ul. Wspólnej 33. Po pracy Krajewski z ul. Hożej 30 udał się pieszo do mieszkania swego na ulicę Środkową 11.

Wkrótce po powrocie do domu K., czując się przemęczonym, zasłabł nagle. Żona, wezwawszy sąsiadów rzuciła się na ratunek, lecz K. w kilkanaście minut później życie zakończył. Przyczyną śmierci był atak sercowy.

KOMUNIŚCI AGITUJĄ POŚRÓD MŁODZIEŻY. — Na ulicy Otwockiej przed szkołą powszechną miejską przechodnie ujęli i oddali policjantowi agitatora komunistycznego, który wychodzącym ze szkoły uczniom rozdawał odezwy zatytułowane „Precz z faszyzmem". Komunistą okazał się 21-letni Stefan Koc.

425 DOLARÓW OCALAŁO I ZŁODZIEJ UJĘTY. — W autobusie linji „A" na pl. Marszałka Piłsudskiego woźny Banku Zrzeszonych Rzemieślników (Przejazd 9), Kazimierz Kubera stwierdził, że po przecięciu mu kieszeni skradziono 425 dolarów. Okradziony momentalnie wszczął alarm wskutek czego 2-ch najbardziej tłoczących się pasażerów na platformie skierowało się do wyjścia.

Jeden zdołał wyskoczyć porzuciwszy skradziony portfel wraz z całą zawartością. Drugiego ujęto i ddano w ręce policjanta. Jest to Mojżesz Srebrnik (Muranowska 34), rejestrowany już kilkakrotnie w urzędzie śledczym jako „doliniarz".

Konduktor autobusu, Czesław Chojnacki podniósł portfel i oddał w dyrekcji, ta zaś przesłała go policji 12 komisarjatu. Tym sposobem Kubera dolary odzyskał.

Wieści z kraju

(Od własnych korespondentów).

KRONIKA POMORSKA

CHEŁMNO. — WIELKI POŻAR. W sobotę, dnia 22 b. m. krótko po godz. 7 wiecz. wybuchł w majętności Kamlarki pożar. Właścicielem majętności jest p. Kurek. Paliła się stodoła. Niszczycielskie żywioły, podsycane jeszcze silnym wiatrem przerzuciły się z niebywałą szybkością na przyległą przybudówkę a następnie na drugą olbrzymią stodołę, która w jednej chwili stanęła w płomieniach. Przybyłe liczne oddziały ochotniczej straży pożarnej tak z bliskiej jak i dalszej okolicy, po wielkich trudach zdołały szalejący żywioł zlokalizować. Pastwą płomieni padły: 2 stodoły z przybudówką częściowo ze zbożem, młockarnia; przy ratowaniu spaliły się dwa konie, oraz 2 konie z sąsiedniego majątku Wierzbno, które zostały porażone prądem opadających przewodów elektrycznych. Na miejsce pożaru przybył pan starosta oraz p. komisarz P. P. z Chełmna.

Szkody oblicza się na około 100.000 zł. Pożar powstał z niewiadomych przyczyn, zachodzi jednakowoż silne podejrzenie, że działała tu jakaś zbrodnicza ręka. Śledztwo w toku.

KRONIKA POZNAŃSKA

POZNAŃ. — Z „REWELACYJ" NIC! — Przyciśnięty do muru na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej „rewelator", nadużyć „grubych ryb" przy organizacji P. W. K., radny Noskowicz, nie umiał dać żadnych pozytywnych wyjaśnień. Tłumaczył się tem, że miał otrzymać jakoby listy z pogróżkami w razie, jeśli jakiekolwiek nadużycie ujawni. Wobec tego, jak mówi, odpowiedni memorjał postanowił wysłać do ministerstwa spraw wewnętrznych. Wedle naszych informacyj, cała ta sprawa „rewelacyjna" wygląda bardzo mało poważnie i oparta jest przeważnie na plotkach. W interesie jednakowoż ogólnym byłoby bardzo pożądanem, aby ktośkolwiek wziął się na serjo do tej sprawy i przez gruntowne jej wyjaśnienie oczyścić atmosferę, mocno niewyraźną na skutek istotnie kursujących pogłosek, przy kórych publicznie wymienia się nazwiska ludzi poważnych, cieszących się jaknajlepszą opinją. (zk).

POZNAŃ. — ECHA „IMIENIN". — Tragicznie zakończona w dniu 22 b. m. akademja ku czci min. spraw wojsk. J. Piłsudskiego, nie przestaje być przedmiotem żywych komentarzy całego miasta. Jednozgodnem jest potępienie sposobów, jakie zastosowano względem młodzieży akademickiej. Wyrazem istotnych nastrojów Poznania wobec imienin jest, między innemi, absolutny brak chorągwi, wywieszanych na domach prywatnych. Widziano je tylko i wyłącznie na gmachach urzędowych i, być może, w paru co najwyżej lokalach prywatnych. Powszechne oburzenie panuje przeciwko policji, szarżującej na akademików, manifestujących, coprawda, ale w tonie poważnym i umiarkowanym. Poranienie kilkunastu, bicie kolbami etc., zdaniem rektora Kasznicy będzie przedmiotem kategorycznej interpelacji i żądania kompletnego zadośćuczynienia. Akademicy, na wezwanie rektoratu powstrzymali się od wszelkich wieców i zapowiedzianych demonstracyj i tylko w dniu 24 b. m., w liczbie około 2.000, zorganizowali demonstracyjny pochód, przyczem nad głowami wciąż ukazywał się symboliczny... talerz, uroczyście złożony następnie placu Wolności!

W akademji, odbytej w auli uniwersyteckiej i będącej początkiem i powodem manifestacyj, wzięło udział nie więcej, jak 200—240 osób, wliczając w to strzelców, wojskowych i urzędników. Tak przynajmniej zapewniała służba, mająca pod tym względem wprawne oko i tak zresztą nie nazbyt imponującego przedstawiało się całe zgromadzenie, na które dopuszczano tylko ludzi „pewnych". (zk).

POZNAŃ. — Ś. P. DR. TADEUSZ DEMBIŃSKI, jeden z najwybitniejszych i wielce zasłużonych działaczów wielkopolskich, zakończył życie w 64 roku. Zmarły należał do szeregu instytucyj filantropijnych i społecznych i cieszył się powszechnym, wielkim szacunkiem całego społeczeństwa. (zk).

POZNAN. — KRYMINALNE LIKWIDACJE P. W. K. — Za krytą znalazł się niejaki Unszlicht, delegat Min. Pracy, który miał polecenie zlikwidowania eksponatów tegdziału. P. Unszlicht jednakowoż „likwidował" w ten sposób, że sprzedawał przedmioty osobom postronnym, pieniądze chowając do własnej kieszeni. Tak głupio przeprowadzona afera musiała się wydać, no i zaprowadziła niefortunnego „likwidatora" na ul. Młynarską... (zk).

KRONIKA WOŁYŃSKA

ŁUCK. — ZBRODNICZA AGITACJA. Komunizująca partja Selrob - Jedność przygotowuje na rozkaz Moskwy nowy ferment na Kresach. Centrala tej wybitnie antypaństwowej partji, która niestety dotychczas była uznawana za legalną, rozesłała do swoich mężów zaufania i ośrodków partyjnych okólnik, wzywający do wywołania na wiosnę strajku rolnego na Wołyniu i do natychmiastowego organizowania komitetów strajkowych. Selrob - Jedność, finansowany przez Moskwę, działa w ścisłym kontakcie z komunistyczną partją i ma wywoływać ferment na naszych kresach wschodnich.

ŁUCK. — KONFISKATA WEZWANIA EPISKOPATU. — Głos Lubelski donosi: Cały Wołyń poruszony został ostatnio krokiem starosty łuckiego p. Sittauera. Kiedy Kurja Biskupia w Łucku, w myśl zresztą wezwania stolicy Apostolskiej i zarządzenia Episkopatu Polskiego wystosowała do wiernych diecezji łuckiej orędzie, wzywające duchowieństwo i wiernych do modłów za nieszczęśliwą Rosję i urządzanie zebrań protestacyjnych, starosta łucki Sittauer wezwanie to obłożył aresztem. P. starosta dopatrzył się w orędziu Kurji Biskupiej przestępstwa w użyciu zwrotu „Rosji prześladowanej przez bolszewików".

Afisze Kurji Biskupiej z tem wezwaniem do modłów zostały skonfiskowane. Skonfiskowana została również: „Ziemia Wołyńska", która orędzie to przedrukowała p. t.: „Uroczyste nabożeństwo w dniu 16 marca".

Redaktor naczelny: Dr. Julian KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: Leon RADZIEJOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia „Domu Prasy Katolickiej". Krak. Przedm. 71.